

Z GRUDNIOWEGO POSIEDZENIA
SEJMOWEJ KOMISJI LEŚNICTWA I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Tradycyjnie w końcu grudnia odbywają się posiedzenia poszczególnych komisji sejmowych w celu rozpatrzenia informacji o wykonaniu zadań całorocznych i omówienie planów i postulatów na rok przyszły. Komisja Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego obradowała pod przewodnictwem Franciszka Gesinga (ZSL) i dużo miejsca w dyskusji poświęcono sprawie stanu zdrowotnego naszych drzewostanów. W relacji z posiedzenia zamieszczonej w nr 4/1980 „Życia Gospodarczego” czytamy:

„Stan zdrowotny lasów kształtuje się najgorzej w drzewostanach hodowlanych jako jednogatunkowe i jednowiekowe monolity. W Polsce takich monolitów jednogatunkowych jest 80 proc., co uwarunkowane zostało rodzajem gleb. 72 proc. ogólnej powierzchni lasów stanowią drzewostany sosnowe, 8 proc. świerkowe.

W roku 1980 największym problemem w ochronie lasów będzie przeprowadzenie akcji chemicznego zwalczania brudnicy mniszki, występującej w rozmiarze klęski na powierzchni około 430 tys. hektarów, to jest trzy razy większej niż w roku 1979. Jak wspomniał jeden z posłów — jest to klęska, jakiej nie notowały jeszcze kroniki leśnictwa w Polsce (...).

Tymczasem podczas wizytacji poselskich w roku 1978 zdarzało się, że ludzie odpowiedzialni za zwalczanie tej plagi mieli olbrzymie trudności ze zdobyciem paliwa do samolotów opryskujących lasy.

Według Naczelnego Zarządu Lasów Państwowych problem walki z brudnicą mniszką przedstawia się następująco:

Wspólnie ze Zjednoczeniem „Organika” i Zjednoczeniem Usług Agrolotniczych prowadzona była akcja w roku 1978, a także wiosną roku 1979. Wystąpiło wtedy szereg opóźnień i uchybień, m. in. opóźnienia w dostawie insektycydu o nazwie „mgławik L-8” oraz skierowanie samolotów do usług w Afryce. Zastrzeżenie budziła także w niektórych przypadkach jakość wspomnianego insektycydu. Stosowanie DDT jest zabronione, zaś HCH nie jest szkodliwy, ale jego skuteczność wynosi 90 proc. Oznacza to, że jeśli na jednej sośnie z trzech tysięcy gąsienic zostanie trzysta, to i tak drzewo ulegnie zniszczeniu.

Prezydium Rządu podjęło odpowiednie decyzje mające skoordynować działania zainteresowanych resortów, a zwłaszcza dostarczenie insektycydów oraz samolotów (60 samolotów z zakładu usług agrolotniczych na dwa tygodnie) i przewóz środków na lądowiska.

Krajowy przemysł chemiczny nie jest w stanie dostarczyć „mgławika ekstra”, którego produkcja opiera się na surowcach importowanych z II obszaru płatniczego, producent zaś w RFN nie może go dostarczyć w odpowiednim terminie. Wobec tego NZLP zamierza importować preparat „perytroid” z Wielkiej Brytanii. Nie jest jednak pewne, czy Państwowy Zakład Higieny zaakceptuje stosowanie tego preparatu, używanego w leśnictwie 60 krajów, choć NZLP jest dobrej myśli: w przypadku „mgławika ekstra” okres detoksykacji wynosi około dwóch tygodni, w przypadku zaś „perytroidu” — 2—3 dni (...).

Brudnica mniszka nie wyczerpuje sprawy (...).

W ostatnich latach przy porządkowaniu stanu sanitarnego i zwalczaniu szkodników wtórnych nadleśnictwa co roku usuwają z lasu po około 2 mln metrów sześciennych drewna. Ale trudności z siłą roboczą oraz niedobór odpowiednich środków technicznych powodują, że pewna część drzew usuwana jest z lasu za późno, już po wylocie młodej generacji owadów, około zaś 3 mln metrów rocznie pozostaje w lasach.

Z braku środków do usuwania drobnicy drzewnej jesteśmy też jedynym w Europie krajem, który pali rocznie w lasach 2 miliony metrów sześciennych gałęzi.

Posłowie postulowali także, by na problem zdrowotności lasów spojrzeć z punktu widzenia projektowanej ustawy o ochronie środowiska. Według prognoz bowiem do roku 2000 aż 2 miliony hektarów lasu znajdzie się w strefie zagrożeń toksycznych i chemicznych (...).

Pogłębionej analizy wymaga sytuacja w Zagłębiu Bełchatowskim. Powstaje tam lej depresyjny o średnicy 70 kilometrów. Jaki to będzie miało wpływ na las? Wystąpi zjawisko odwodnienia do głębokości 300 m, w odległości zaś 20 kilometrów od wejścia do zagłębia odwodnienie wynosić będzie 120—130 m. W mieście, które liczy około 30 tys. mieszkańców, studnie muszą mieć głębokość 220 m i co roku trzeba schodzić głębiej (...).

W dyskusji posłowie zwracali jeszcze między innymi uwagę na nieprawidłowo prowadzone melioracje, co powoduje, że w jednym przypadku olbrzymie pola lasów są zalewane i giną, w innym zaś — po przeprowadzeniu robót — następuje odwodnienie terenu i w konsekwencji również obumieranie lasu; na szkody wyrządzane przez zwierzynę — na niektórych terenach jelenie zgryzają 80—100 proc. upraw leśnych; na likwidację telefonów służbowych w nadleśnictwa, co nie sprzyja zwiększaniu bezpieczeństwa przeciwpożarowego itp.”